



## Zdalnie i bez zakłóceń

Pandemia koronawirusa nadal przynosi dużą liczbę nowych zachorowań na terenie całego kraju. Sytuacja ta wymusza ściśle respektowanie wymogów bezpieczeństwa, co jest szczególnie ważne w dużych zakładach produkcyjnych. Wprowadzone obostrzenia tego typu dotyczą rzecz jasna również producentów maszyn rolniczych - bez wątpienia jednym z prekursorów zdecydowanych działań w tym zakresie jest podlaska firma SaMASZ, która zaczęła wprowadzać ekstraordynaryjne rozwiązania już w lutym br., sporo przed tym zanim w tym temacie zaczęły działać służby państwowe.

**P**od koniec lutego podjęliśmy decyzję o przełożeniu wszystkich wyjazdów służbowych oraz ograniczeniu kontaktów wewnątrz firmy, odwołaniu wycieczek czy wizyt dilerkich. Oznaczało to szybkie przejście na spotkania online. Nasze działania od razu przyniosły skutek, bo wśród naszych pracowników, którzy prywatnie wyjechali za granicę, mieliśmy osobę, która wróciła zarażona na COVID-19, ale pracowała zdalnie i nie miała w ten sposób możliwości zarażenia pozostałych pracowników - mówi Magdalena Siemieńczuk, szefowa działu HR w firmie SaMASZ.

### Z gorączką do domu

W zakładzie w Zabłudowie na porządku dziennym znalazły się takie elementy wyposażenia jak pojemniki z płynem do dezynfekcji, rękawiczki czy maseczki ochronne. Poza tym każda osoba wchodząca na teren firmy - pracownik czy osoba odpowiedzialna za transport maszyn, poddawana jest pomiarowi temperatury bezdotykowym termometrem. Temperatura powyżej normy lub niepoddanie się badaniu skutkuje odmową wpuśczenia na teren firmy. -

*Dotychczas tylko jedna osoba została przez nas odesłana w ten sposób do domu - była nie do końca wyleczona i miała podwyższoną temperaturę - tłumaczy dyrektor działu HR w firmie SaMASZ. Ozonowane są pomieszczenia, dezynfekowane wybrane powierzchnie - niepraktykowane jest też podawanie sobie rąk jak i spożywanie posiłków powyżej dwóch osób przy jednym stole. I pomimo stopniowego luzowania obostrzeń w całym kraju, sanitarny reżim wewnątrzzakładowy nadal obowiązuje.*

*- Lokalnie jest coraz więcej zachorowań i zamykane są nawet całe zakłady, a pracownicy kierowani na kwarantannę. Wynika to ze specyfiki produkcji, gdzie często na linii pracownicy są blisko siebie. W firmie SaMASZ mamy do dyspozycji na tyle dużą przestrzeń, że ta produkcja wygląda inaczej. Poza tym, jeśli któryś z pracowników jest podejrzany czeka na test, a naszym zadaniem jest wskazanie osób, które z nim współpracują. Na początku pandemii postawiliśmy sobie jeden cel - musimy jak najdłużej chronić produkcję. I dzięki podjętym działaniom to się nam cały czas udaje - twierdzi Magdalena Siemieńczuk.*



W firmie SaMASZ pomieszczenia są ozonowane.

### Przez telefon i maila

W jaki sposób? Oczywiście szybko wdrożonym i efektywnym rozwiązaniem okazała się praca zdalna, na którą początkowo przekierowano pracowników działów handlowego i eksportu. Obecnie do dyspozycji klientów i dilerów pod swoimi numerami telefonów i adresami e-mail pozostają menedżerowie regionalni SaMASZ-u. - Poza tym uprawnienie do tego rodzaju pracy z automatu uzyska-

*ły osoby szczególnie narażone na powikłania z tytułu koronawirusa - w wieku powyżej 60 lat. W sumie do pracy zdalnej zgłosiło się wielu pracowników - jeśli chodzi o działy biurowe, można było to zrobić praktycznie z wyjątkiem księgowości. Nie zawsze było to jednak możliwe, co i tak nie stanowiło dla nas większego problemu, bo w Zabłudowie mamy bardzo dużą przestrzeń biurową, co pozwala nam przestrzegać wszystkich zasad bezpieczeństwa - zauważa Mag-*

dalena Siemieńczuk. – *Pozostanie części pracowników biurowych w zakładzie to także z naszej strony forma solidarności z pracownikami produkcji - nie zostawiamy nikogo samemu sobie* – dodaje. Warto dodać, iż sprzedaż części zamiennych realizowana jest za pomocą wysyłek kurierskich, po wcześniejszym zamówieniu online lub telefonicznym. Wizyty serwisowe odbywają się bez zakłóceń, przy zachowaniu nowych, bardzo rygorystycznych norm kontaktu z klientem.

### Bez zwolnień

Najtrudniejszym momentem w ostatnich miesiącach była reakcja na podjęcie przez rząd decyzji o wprowadzeniu obostrzeń, z zamknięciem szkół na czele - w pierwszych dniach oznaczało to pewną nerwowość ze strony pracowników i stosunkowo wysoką, nawet kilkudziesięcioprocentową absencję. W kolejnych tygodniach sytuacja zaczęła wracać do normalności. – *Na początku br. przyjęliśmy sporo nowych pracowników i mimo trudnego*

*czasu podjęliśmy decyzję o przedłużeniu umów z pracownikami którzy się sprawdzają. Chcemy zostawić nasz zespół w takim składzie jaki jest, nie planujemy zatem zwolnień* – mówi Magdalena Siemieńczuk, podkreślając zarazem, że w czasie pandemii do historii przeszły konwencjonalne formy rekrutacji nowych pracowników. – *Opracowaliśmy formę mobilnych naborów do działów produkcyjnych. A przy zachowaniu wszelkich zasad bezpieczeństwa spotykamy się „face to face” i wprowadzamy chętnych do pracy na teren fabryki, aby pokazać im stanowisko pracy oraz zweryfikować posiadane umiejętności. Nie wyobrażam sobie, żeby było inaczej. Standardowo jednak o zatrudnieniu nowych osób będziemy mogli mówić w sierpniu-wrześniu* – podkreśla szefowa działu HR.

### Bezpieczne procedury

Sytuacja w Zabłudowie jest pod kontrolą, a na początek nieprzewidywanych zdarzeń przygotowano odpowiednią procedurę, której

pierwszym elementem jest powiadomienie stacji sanitarno-epidemiologicznej, odizolowanie zarażonego pracownika i wyznaczenie osób, które mogły się od niej potencjalnie zarazić - tzn. przez co najmniej 15 minut przebywały w odległości mniejszej niż 1,5 m. – *W takim wypadku wszystkie pomieszczenia należy poddać ozonowaniu, a także poinformować wszystkich potencjalnie zagrożonych na terenie zakładu. Z działów produkcyjnych płyną do nas sygnały, że podjęte przez nas kroki minimalizują ryzyko ewentualnego dalszego przenoszenia się wirusa. Jest tak również dlatego, że postawiliśmy na komunikowanie się i edukowanie naszych pracowników, że to co wprowadzamy robimy dla zdrowia - naszego oraz naszych rodzin* – zapewnia Magdalena Siemieńczuk.

Czy zatem historia może zatoczyć koło i wrócić w dającej się przewidzieć przyszłości do stanu sprzed wybuchu pandemii? Pewnie nie, bo m.in. przykład firmy SaMASZ pokazuje, iż niektóre z rozwiązań zostaną na dłużej, a może nawet na stałe. – *Pewnie praca*



Magdalena Siemieńczuk  
szefowa działu HR w firmie  
SaMASZ

*zdalna wejdzie nam w krew. Jeszcze trzy miesiące temu wydawało nam się nierealne prowadzenie online dużych projektów. A teraz pokusiliśmy się np. o szkolenie w ten sposób naszych kierowników, szkoląc ich z zakresu zarządzania łańcuchem dostaw. Tego typu nowinki już z nami zostaną - pozostaje kwestia przełamania dotychczasowych standardów i odnalezienia się w nowej rzeczywistości* – podsumowuje Magdalena Siemieńczuk. ■

Grzegorz Antosik

## DLG

# EuroTier przełożone

Organizator międzynarodowych targów (DLG) EuroTier i EnergyDecentral, poświęconych branży trzody chlewnej oraz produkcji i dostawom energii z alternatywnych źródeł, poinformował o przełożeniu tegorocznej imprezy na 2021 r.

**P**andemia koronawirusa nadal budzi międzynarodową niepewność. Biorąc pod uwagę te okoliczności, DLG zakłada, że w tym roku nie będzie możliwe zorganizowanie EuroTier i EnergyDecentral w dotychczasowej formie, odpowiedniej dla tej rangi, wiodących międzynarodowych targów. Nowy termin wystawy to 9-12 lutego 2021 r. – *Przesunięcie EuroTier i EnergyDecentral było trudną decyzją. Międzynarodowy charakter obu wystaw sprawia, że wydarzenia te stają się globalnym punktem spotkań. Te targi są*

*miejszem spotkań dla całej branży, a głównym celem wszystkich uczestników jest interaktywny dialog* – tłumaczy Reinhard Grandke, dyrektor generalny DLG.

– *DLG jest przekonany, że przełożenie EuroTier i EnergyDecentral na 9-12 lutego 2021 r. nie tylko wzmocni reputację obu imprez jako wiodących międzynarodowych targów, ale także da szansę na maksymalne przygotowanie zarówno przez wystawców, jak i zwiedzających* – dodał Reinhard Grandke. ■

MV



Targi EuroTier i EnergyDecentral przeniesiono na luty 2021r.